

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Celestyna.
Jutro: Bernardyna.
Pojutrze: Wenecyusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4	1	zah.	7	53.	
Jutro	„	3	59	„	7	54.
Pojutrze	„	3	58	„	7	56.

Stanowisko matki-Polki w rodzinie.

Mowa pani Koraszewskiej na wiecu kobiet śląskich w Bytomiu.

Ślawna poetka nasza Marya Konopnicka zapytuje w poemacie swym »Na piastowym Śląsku«:

Gdzie jest niewiasta, której w straż
Bóg oddał to ognisko?
Gdzie głośny polski pacierz nasz,
Pieśń polska nad kotłuską?
Milczycie? czyliż wam nie srom,
W obliczu ziemi, nieba,
Ze tam, gdzie polski ród i dom
O was się pytać trzeba?

Zapytanie to odnosi się do Ślązaczek, a że jest słusznym, potwierdziło to przy innej sposobności pewne pismo poznańskie, zaznaczając, że nie jedna, ale dwie biedy nekają Górny Śląsk, raz germanizatorzy różnego rodzaju, drugi raz niebaczne i ciemne matki Polki, które same w wielu miejscach prowadzą swe dzieci polskie na niemiecką naukę religii.

Na pewnego księdza proboszcza skarżono się, że pobrał większą część dzieci polskich na niemiecką naukę religii i potem do nich przy pierwszej Komunii świętej przemówił po niemiecku.

Na to odpowiedział ów ksiądz proboszcz, że nie on bierze polskie dzieci, ale matki-Polskie same żądają dla nich niemieckiej nauki religii.

Wobec tego zauważyła owa gazeta poznańska trafnie, że nawracanie tych niebacznych matek-Polek więcej znaczy dla narodowego odrodzenia Śląska, aniżeli wybór jednego posła polskiego tamże.

Ale pocóż się powoływać na takie smutne, niestety, świadectwa rodaków naszych z innych dzielnic, kiedy my tu dzisiaj zebrane same najlepiej to wiemy i czujemy, że źle, bardzo źle pod względem szanowania i pielęgnowania języka ojczystego wygląda w niejednej rodzinie na naszym Śląsku. Owe przykłady mają być tylko dowodem, że światli i kochający ojczysty rodacy nasi znają medolę i boleję nad nią.

Dla czegoż tedy u nas tak smutno wygląda, dla czegoż »gdzie polski ród i dom« o nas się pytać trzeba?

Główną tego przyczyną zły przykład z góry: wyższe warstwy w społeczeństwie naszym od wieków uległy zniemczeniu, a przez brak rodzinnej inteligencji polskiej daje się uczuć brak dobrego przykładu. — Kobiety idąc za modą, same najpierw zaczęły się niemczyć, mężów za sobą pociągały, dzieci po niemiecku wychowywały. Ten stan rzeczy trwa niestety do dziś, a daje on się uczuć szczególnie w miastach i w pobliżu miast, ponieważ tu wogóle wpływ germanizacji jest wielki. Na wsiach powszechnie jest lepiej.

Szanowne Rodaczki z Górnego Śląska, wy, które dziś tak licznym udziałem w tym wiecu polskim stwierdzacie, że jesteście dzielniemi Polakami, wy możecie zapewne wszystkie razem i każda z was z osobna potwierdzić to z własnego doświadczenia, jak

wielkim jest ów otaczający nas wpływ różnorodnych czynników germanizacyjnych; ja sama, jako rodowita Górnoślązaczka, pochodząca właśnie tu z tych przemysłowych okolic, gdzie młoty w kruszec, jakby taran w murzy z trzaskiem ogromnym uderzają, dymy się wiją, płomienie buchają — gdzie wśród i pomimo tego huk i stuk i fizycznych zapasów tak samo żywym tętnem bije i wydostaje się zwycięsko na wierzch idea odrodzenia narodowego, ja sama, powiadam, doznałam tych doświadczeń.

Atoli — Bogu chwała — jesteśmy tu dziś i to jesteśmy jako Polki na pierwszym wiecu Polek, nie tylko same świadome naszego poczucia narodowego, ale dążące do pewnego odrodzenia wśród naszych siostr-rodaczek, abyśmy na tem polu, na którym mężowie lub bracia nasi dawno już pracowali i pracują, przynajmniej to samo zdziałać mogły. Jako żony, jako matki i przełożone domu i rodziny jeszcze więcej nawet zdziałać możemy, bo podczas, gdy mąż musi ubiegać się za kawałkiem chleba dla swoich, przezważnie poza domem pracować, powołanie nasze zatrzymuje nas przy rodzinie, przy ognisku domowym. Tu jest pole naszego działania i tu może ono być pod względem narodowym zgubnym albo pożytecznym.

W rodzinach naszych nie było w przeszłości często złej woli, ale nie wiadano, jak wielkim skarbem jest język ojczysty i narodowość, nie dosyć czuwano nad tym skarbem; dla tego tyle dziewczyn polskich, tyle kobiet wynarodowiło się. Ale tu z tej sali, z tego zgromadzenia wychodząc, żadna z szanownych słuchaczek, pouczonych zwłaszcza następnymi przemowami, bez tej wiadomości i poczucia godności swej jako Polki obywatelki nie wyjdzie; każda, jak nie wątpię, będzie ozywiona dobrą wolą, a przy rzeczywiście dobrej woli będą i dobre uczynki i zakwitnie i rozrośnie się bujnie w rodzinach i wśród wszystkich domowników drzewo odrodzenia, bo żona będzie mężowi, matka dzieciom, siostra braciom, przełożona domownikom podpora, pomocą i przykładem w pielęgnowaniu mowy i zwyczajów ojczystych.

Dom polski to grunt, powiada jeden z naszych zacnych kapłanów, dziś już dobrze wysłużony, sędziwy przewodnik za ziemi górnośląskiej. W jaki sposób utrzymać dom polski?

Uczcie zawczasu dzieci, że są Polakami z rodu, że choć są obywatelami pruskimi, lecz rodu polskiego. Uczcie ich języka polskiego i uczcie ich kochać ten język! Mówcie dzieciom, aby się uczyły wszystkich języków na świecie, o ile będą miały sposobność do tego, lecz aby swego ojczystego języka polskiego nie zaniedbały.

(Dokończenie nastąpi.)

Wojna rosyjsko-japońska.

Ostatnie wypadki na polu wojny wykazały, że Japończycy rozpoczęli wojnę z planem jak najdokładniej opracowanym w najdrobniejszych szczegółach i według niego dotychczas postępują. Zwracają na to uwagę wszyscy sprawozdawcy wojenni za-

graniczni. Plan ten początkowo trzymany był w jaknajwiększej tajemnicy; dziś jednak, z wykonanych dotychczas ruchów i operacji, nietrudno jest określić dalszy jego ciąg.

W skutek sforsowania przejścia przez rzekę Jalu i zupełnego odcięcia Portu Artura, Japończycy uzyskali obecnie zupełną swobodę ruchów; opanowali oni zatoki: Koreańską i Pecylijską, mają otwarty dostęp do wszystkich punktów, przez które przesyłać mogą swoje wojska, żywność — o ile będą zmuszeni sprowadzać ją z Japonii lub innych stron — oraz zapasy amunicji.

Głównymi tymi punktami są: ujście rzeki Jalu gdzie mają dostęp do głównej drogi, wiodącej od Widżu przez Fengwangczeng i Laojan do Mukdenu i dalej na północ; porty Tatunkou i Takuszan na północnym wybrzeżu zatoki Koreańskiej, wreszcie Niuczwan na północnym wybrzeżu zatoki Pecylijskiej, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa lądowanie ich nie spotka się z poważniejszym oporem.

Niektórzy przypuszczają, iż Japończycy zajmą wszystkie te punkty nie obawiając się dywersji od strony Portu Artura, przejdą ze stanowiska zaczepnego do obronnego, ufortyfikują najważniejsze swe pozycje strategiczne i będą czekali na przeciwnika. Plan taki nie zgadza się atoli ani z dotychczasowymi ich operacjami, ani z warunkami, w jakich wojna się toczy. W pierwszym okresie wojny byli przygotowani i szybkiej, niż Rosyanie mogli przerzucić swoje siły wojenne na plac boju. Dotychczas mają do rozporządzenia dwie armie: jedna, pod wodzą generała Kuroki znajduje się obecnie na drodze do Laojanu, druga, pod wodzą generała Oku, wylądowała częściowo na półwyspie Laotuńskim, w Pitse-wo i Kiantszau, częściowo zaś na północnych wybrzeżach zatoki koreańskiej.

Zatrzymać się teraz w dalszym pochodzie — pisze jeden z wojennych sprawozdawców — znaczyłoby to samo, co wyrzec się wszelkich korzyści, jakie dała im dotychczasowa przewaga i pozostawić przeciwnikowi czas do nagromadzenia sił bojowych, mogących znacznie przewyższyć liczebnie siły japońskie.

To też zadaniem planu japońskiego, jak się to już obecnie okazuje, jest niedopuszczenie do tego nagromadzenia sił, lecz zmuszenie przeciwnika do rozpoczęcia kroków stanowczych, zanim zapewni on sobie przewagę liczbą.

Biuro Reutera otrzymało z Niuczwanu telegram tej treści, że Kuropatkin nie będzie się bronił w Liaujang i że wkrótce wyda rozkaz do opuszczenia nie tylko Liaujang, ale także Mukdenu. Kuropatkin chce bronić się w Charbinie dokąd sięgnie poprzednio resztę wojsk nadchodzących z Rosji europejskiej. Dalej donosi biuro Reuter, że Port Artura jest od ładu i morza zupełnie odcięty i że Rosyanie cofają się przed świeżo wylądowanymi wojskami japońskimi, paląc za sobą wszelkie zapasy żywności.

O zatopieniu japońskiego torpedowca nr. 48 donosi telegram z Tokio: Torpedo-

wiec ten został zniszczony po szeregu bombardowań i rucnów, wykonanych celem zniszczenia min i innych przeszkód w zatoce Talienwanu oraz w przystanach Keer i Deeb. Japońskie torpedowce nr. 48. i 49 odkryły w zatoce Keer wielką minę i kilkakrotnie próbowały doprowadzić ją do wybuchu. Mina jednak nie eksplodowała. Nagle nastąpił wybuch miny, który rozrwał torpedowiec nr. 48 na dwie części. Okręt zatonął po 5 minutach. Łodzie eskadry pospieszyły na pomoc i uratowały małą część załogi. Trzy inne miny uczyniono nieszkodliwymi.

O bombardowaniu Władywostoku donosi telegram z Tokio. Eskadra japońska bombardowała w sobotę twierdzę władywostocką. Bombardowanie było gwałtowne; jakie straty ponieśli Rosjanie, niewiadomo. Z twierdzy strzelano na okręty japońskie, ale bezskutecznie. Po ukończeniu bombardowania odpłynęła flota japońska.

Londyński poseł japoński oświadczył, że Japończycy dopiero po wzięciu Portu Artura raźniej ruszą w głąb Mandżurii. Energiczny szturm Japończyków na Port Artura od strony lądu nastąpi bardzo rychło, może już około 20 bm. Do ostrzeliwania fortyfikacji tamtejszych sprowadzają Japończycy działą najeiższego kalibru i ogień ich skoncentrują na pewne znane sobie słabe miejsce twierdzy.

Berlińskiemu „Local Anzeigerowi“ donoszą z Petersburga, że na telegraficzne żądanie cara, aby mu Kuropatkin przedstawił prawdziwy stan rzeczy na polu wojny, nadesłał Kuropatkin do Petersburga raport wprost rozpaczliwy. Wejska rosyjskie są według słów Kuropatkina zupełnie zdemoralizowane i przy lada starciu z Japończykami, rzucają broń i uciekają. — Utrzymanie się Rosjan nie tylko na Liaotungu, ale wogóle w Mandżurii jest zdaniem Kuropatkina niemożliwe. Port Artura nie da się również utrzymać, z powodu braku żywności i amunicji.

Powstanie w Afryce.

Powstanie murzynów. Gubernator Leutwein donosi dn. 15 bm. że nadporucznik Zuchow detarł z oddziałem swoim do Omaruru. Pod Okombahe i Kawap, na zachód od Omaruru, widziano uzbrojone bandy hererów, które w nocy 2 na 3 bm. napadły na stada pod Okomdahe. Major Esdorff, stojący z oddziałem swoim w Onjatu, wyprawił dla braku wody część oddziału ku Okorukambe.

Ze strachu.

Humoreska przez A. Wilczyńskiego.

(Dokończenie.)

Jechała, co prawda, pierwszy raz na wieś i spodziewała się odbyć tę podróż nowym powozem, któryśmy dopiero kupili, a tu zamiast parady, każą jej drapać się na bryczkę bez drzwiczek, na którą, aby się dostać, musiałem prosić o pozwolenie krzesła ze stacyi. Rozczarowanie i zawód dla młodej kobiety, przysnąję sam, niebardzo przyjemne, więc też najawsz oddzielną furmankę pod pakunki, usadowiłem gromadkę moją jak można najdogodniej, a sam przez całą drogę odgrywałem pokorną rolę owego przeciwnego stworzenia służącego na łapkach, aby tylko ile można rozpędzić chmury z oblicza szanownej małżonki. Wracając przez miasto dowiedziałem się, że naczelnik z lekarzem już wyjechali, przeto nie mówiąc nic, że zastaniemy w Cierpiątkach gości, kazałem kupić nieco zapasów do jedzenia i picia i ruszyć co prędzej ku domowi.

Droga, jak powiedziałem, była zła, deszcz ze śniegiem potrosze kropił, więc łagodziłem ile potrafiłem zły humor małżonki i pisk dzieci, około czwartej ściągaliśmy do Cierpiątek. Patrząc przed dworem pełno furmanki, a w pokojach kilkanaście osób; naczelnik, jego sekretarz, wójt, pisarz, sołtysi, dwóch lekarzy, ksiądz, felczer i Bóg wie kto. Odprowadziwszy żonę do jej pokoju, pierwsza rzecz była zobaczyć butelkę z alce-

z Windhuku donoszą, że w Otjihaeneną umarł na tyfus nadporucznik marynarski Manshost, jedyny oficer, który w bitwie pod Owjokorero nie został raniony. Z czterech oficerów marynarki wschodniego oddziału pozostał już tylko porucznik Ehrhardt. Dalej zmarł w lazarecie jednoroczny Botten.

Przybyli do Swakopmund zbiegli właściciele farmy Merker i misjonarz Baumann opowiadają, że 15 uzbrojonych hererów, którzy 2 maja podczas napadu na stada w okolicy Okombahe zabili trzech pastuchów zamordowali dnia poprzedniego 3 kobiety i dziecko; słychać także o dalszych napadach i mordach na zachód od Ameib.

W sejmie pruskim

toczyły się w sobotę obrady nad wnioskiem posła Ernsta z partji wolnomyślniej, domagającym się podwyższenia dodatków dla nauczycieli na kresach na 300 m. i udzielenia dodatku także nauczycielom przy szkołach dzwieszczę. Wnioskodawca uzasadnia swój wniosek brakiem nauczycieli, których trzeba teraz aż z Austrii sprowadzać. Gdy nauczyciele będą lepiej uposażeni, zapobiegnie się brakowi nauczycieli i uzyska się w kraju lepsze sily.

Komisarz rządowy oświadcza, że rząd zasadniczo jest przeciwnym podwyższeniu dodatków. Mówca nie wie, jakoby nauczycieli sprowadzano z Austrii, w każdym razie nie można rządowi robić zarzutu skoro rzeczywistość jest brak nauczycieli.

Wolnokonserwatysta Viereck i konserwatysta von Staudy oświadczenia się w imieniu części swej partji za wnioskiem Ernsta.

Posel polski p. dr. Diembowski oświadczył się przeciw wnioskowi. Wniosek żąda dodatków germanizacyjnych, które sprzeciwiają się konstytucji. Polacy mogliby głosować z pobudek zasadniczych tylko za stałem i nieodwołalnem podwyższeniem pensji.

Wniosek oddano do komisji budżetowej.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Parlament odroczony. W sobotę odroczony został parlament niemiecki na całe pięć tygodni, gdyż aż do 21go czerwca. Na ostatnich posiedzeniach było też bardzo mało posłów. 35 posłów jest w podróży do biegunu północnego, którą to podróż odbywają bezpłatnie.

— **Slub wielkiego księcia Fryderyka Franciszka Meklenburg Schwerin z Aleksan-**

sem w przedpokoju. Pusta, ani kropli, a pamiętałem dobrze, było jeszcze wczoraj eliksiru z pół kwarty — nie ma tedy wątpliwości, że Franciszek prawdę powiedział. A tu panie za mojem wejściem do kancelarii, gdzie obradowano nad środkami sanitarnymi, ogólny krzyk, jak miałem sumienie zwozić żonę i dzieci w takiej chwili.

— A czy to rzeczywiście cholera? — pytam komisję.

— Najprawdziwsza — odpowiada lekarz, cseba wiele z powierzchowości poważna, trzymająca jakiś flakonik z kroplami pod nosem, albowiem wtedy jeszcze o żadnych środkach desinfekcyjnych nie wiedziano.

— Cholera morbus czy nostras — przebąkuje drugi lekarz, po którego posłałem. — Wszystkie symptoma są, kurcze i to i to... Siułość twarzy...

— A jakże się mają?

— W mocy Pana Boga ich życie — dodaje proboszcz, kurcze ustały, ale jedno i drugie tak osłabione, że tylko opatrzyłem ich olejami świętymi, bo spowiadać się nie mogli.

— Dałem środki wstrzymujące — mówi znów lekarz — ale panie łaskawy sił brakuje, sił, gdyby wcześniej mnie wezwano.

— Szczególniejsza rzecz, panie — odzywa się naczelnik, że nie możemy dojść, skąd się zaraza wzięła i co jej za przyczyna. Od Warszawy mił 10, w całym powiecie ani słychu o epidemii; badamy ludzi, śledzimy, żadnej poszlaki. Swoją drogą, kazałem cho-

drą księżniczką Cumberland odbędzie się 7 czerwca. W uroczystościach weselnych weźmie udział dziadek młodej panny, król duński Krystyan i cesarz Franciszek Józef.

— Księżę Joachim Albrecht, syn re-jenta brunświckiego nie będzie walczył z Hererosami w Afryce, gdyż rzekomy jego zamiar napotkał na opór ze strony cesarza Wilhelma. Do takiego postanowienia przyczynił się prawdopodobnie los, który spotkał rosyjskiego księcia Cyryla na dalekim Wschodzie. Jak wiadomo, księżę Cyryl tylko cudem ocalał z zatopionego pancernika „Petro Pawłowski“.

— Heca na socjalistów. W izbie panów urządzono przy obradach nad etatem prawdziwą hecę na socjalistów. Zapalczywi mówcy konserwatywni grozili im zmianą prawa wyborczego, nowem prawem antysocjalistycznym i ostatecznie niektórzy zarzucają im, że myślą nawet o zamachu stanu. Takiego zamiaru jednak wypierają się panowie Mirbach, Wedel i inni, a powoli wychodzi na jaw, że cała heca urządzoną została tylko na to, żeby Polaków zastraszyć i odstręczyć tembardziej od socjalistów, ponieważ przewidują, że Polacy, tracąc coraz więcej sojuszników w centrum, gotowi się przerzucić do parlamentarnego przymierza z socjalistami.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Gratulując proboszczowi Józefowi Szadowskiemu w Królewcu, który w uroczystość wniebowstąpienia Pańskiego 70 rok życia skończył, deputacya parafian oświadczyła, że na dzwony kaplicy Amalienauskiej złożono 3300 m.

Chełmińska dyecezya. Do nowo założonej lokalnej wikaryi w Glaznotach przyłączyła zwierzchność kościelna oprócz Glaznot z parafii Grabowskiej: Zajaczkowo, Janów, Kernsdorf, Łabaszynek i Pietrzwałd a z parafii Prątnickiej: Georgenthal, Ketzwalde, Napromek i Ruchwalde. Wszakże do stanowczego odgraniczenia wolno katolikom tych miejscowości się też trzymać swoich dotychczasowych kościołów.

Gniezno. Najprzewieleb. ks. Biskup Andrzejewicz z Gniezna udzielał niedawno w Krotoszynie Sakrament Bierzmowania, który przyjęło około 800 wiernych.

Kolonia. W środę został kościół Ojców Dominikanów pod tytułem Krzyża św. uroczystie przez ks. arcybiskupa kardynała Fischera konsekrowany. Świątynia jest wybudowana z piaskowca czerwonego w

raż przenieść do oficyny i tam tymczasowo urządzić szpital.

— A może jabym wskazał przyczynę — rzeknę wesolym tonem.

— Eh, to trudno — odpowiada sekretarz piszący protokół.

— Wola Pana Boga — dodaje proboszcz — której opierać się nam, ani nad nią medrkować nie trzeba.

— Jednakże ja próbuję wskazać przyczynę — mówię na to, wynosząc butelkę próżną z przedpokoju — oto w tej butelce była zaraza choleryczna.

— Zarty — przerywa doktor.

Więc ja też opowiadam wszystko, jak się dowiedziałem o tem dopiero przed samą stacją od Franciszka i że moja ckwita z alceosem sprawiła tyle zamieszania. Lekarze kiwali jeszcze głowami, że to nie może być, lecz gdy naczelnik udał się sam do impro-wizowanego szpitala i zaczął badać Jaśka, który już nieco przyszedł do siebie, ten się przyznał, że Fijałkowska zaprosiła go wieczór na wódkę i że po niej zrobiło mu się niedobrze. Dopiero zaczęły się zarty z naszej obawy i panów eskulapów.

Zona moja także jakoś się udobruchała, więc i kolację z pomocą nianki ugotowano, a że wina miałem niezły zapasik, cały tedy wieczór przeszedł nam wesolo.

KONIEC.

stylu późnogotyckim z wielkim chórem i kryptą (podziemna kaplica).

Rzym. W obecności Ojca św. odbyło się 10 bm. posiedzenie św. Kongregacji Obrządków. Przedmiotem obrad była zamierzona kanonizacja błog. biskupa Barnabiego Aleksandra Sauli, beatyfikacja czcigodnych Franciszkanów Agatangelo i Cassiano, jako też czcigodnego kanonika przy kościele św. Marka w Rzymie, Caspara del Bufalo, założyciela Kongregacji Przenajśw. Krwi Jezusa Chrystusa.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 18 maja 1904.

— Targ na konie, jakie zakupywać będzie komisya wojskowa, a które wysłane mają być na plac boju do Afryki odbędzie się w Olsztynie w sobotę, 21 maja. Konie mogą liczyć od 5 do 10 lat i mają być w ogólności mniejsze od zwykle używanych dla konnicy w kraju koni. Miara więc (prosta, metrowa) ma wynosić nie mniej, jak 1,42 m i nie więcej, jak 1,55 m. Konie mające 1,42 do 1,50 m będą miały pierwszeństwo. Ogierów nie kupuje się. Koniom nie należy ustrzygać ogonów; należy też na targ dostawić tylko takie konie, które mają silne grzbiety i zdrowe nogi i kopyta. Zapłata i odbiór zakupionych koni nastąpi zaraz na miejscu.

— Przejechany został w niedzielę wieczorem 6 letni chłopiec nazwiskiem Tolksdorf na rogu ulicy Olsztyńskiej i Lipszackiej przez jakąś furmankę. Na szczęście nie odniósł cięższych obrażeń.

— Z izby karnej, 16 marca. Robotnica Ross z Bartniejstrony skazana była za obrzę przez sąd lawiczny w Szczytnie na 10 dni więzienia. Na złożoną apelacyą izba karna zniżyła jej karę na 3 dni lub 15 m. kary. — Robotnik Nadolny z Boguszewa przy Ostrudzie, za kradzież już kilkakrotnie więzieniem i czechthauzem karany, skazany został za powtórna kradzież na 3 lata więzienia i 3 lata utraty praw honorowych.

— Ku przestrodze. Z nastaniem pory cieplejszej wystawia się doniczki z kwiatami przed oknami pomieszkań. Wobec tego zwracamy uwagę, że doniczki ustawione powinny być tak, aby nie mogły z okna spadnąć. Trzeba je zatem przywiązać sznurkiem, lub ogrodzić. Niezastosowanie się do tego przepisu, pociąga za sobą karę pieniężną odn. areszt. Nadto właściciel doniczki z kwiatem, jeżeli ona spadnie z okna i skaleczy jakiego przechodnia, pociągnięty być może do placenia odszkodowania skaleczonemu.

— Przestrzegamy przed jedzeniem lodów, wogóle przed przeziębieniem żołądka, mianowicie naczczo, bardzo zimnymi potrawami lub napojami. Zdarzyło się w roku zeszłym, że niektóre dzieci w Poznaniu zachorowały na kolki żołądkowe wskutek jedzenia lodów. Słusznie też prezes policji poznańskiej zakazał sprzedającym lód, aby ze swoimi wozami nie zatrzymywali się przed szkołami, albo w ich pobliżu.

— Kto przeszkadza przymusowemu wychowaniu dzieci, ukrywając je, karany być może 1000 markami grzywny, albo więzieniem aż do dwóch lat. Karze podlega również ten, kto próbuje przeszkodzić oddaniu dziecka na wychowanie przymusowe.

* **Szombruk.** Posiadzicielowi Bienkowskiemu z wybudowania skradziono w nocy na niedzielę z zamkniętego chlewa prośną świnie. Złodzieje zabili świnie w chlewie poczem wpakowali na wóz i odjechali niepoznani. Ślady prowadzą na pole. Złodziei niestety dotąd wykryć nie było można.

* **Wartembork.** Prezydent sądu ziemskiego p. Kirchner z Olsztyna, rewizował w poniedziałek tutejsze więzienie i sąd.

* **Szczytno.** Grudziądzkiemu Geligierkowi donoszą, że noszą się tu z zamiarem wydawania polskiej gazety dla Mazurów. Korespondent ów pisze, że cieszyć się należy, iż żaden z właścicieli domów nie chce oddać potrzebnych dla drukarni lokalów. Także zamiar nabycia domu rozbił się podobno.

* **Lec.** 10-letni synek robotnika K. z Wilanova będąc sam w domu, zbliżył się za blisko do pieca wskutek czego zapaliła się na nim koszula. Chłopczyk odniósł przytem tak ciężkie poparzenia, że leży bez nadziei wyzdrowienia w tutejszym domu chorych.

* **Biała.** Komisya wojskowa zakupiła na statutnym targu na remonty 79 koni płacąc po 400-500 marek za sztukę.

* **Nibork.** Do konkursu podał się tu kupiec p. Kirstein. Zawiadawcą masy konkursowej mianowany adwokat p. Nadolny.

* **Koszelewy,** pow. niborski, dnia 15. maja 04. Uwiadomiam niniejszem, że Koszelewy z Gratami, dwa folwarki razem obszaru 4300 mórg, wtem 600 mórg pięknych łąk i 400 mórg pięknego lasu, kupił pan Wojnowski z Gzik. Cieszymy się tu wszyscy, że dostaliśmy dziedzica Polaka, który o niejedno za nami się wstawi, a przedewszystkiem dopomoże do budowy kościoła.

* **Ostruda.** Do biura tutejszego w gazowni włamał się złodziej i ukradł 102 marki. Dwie stumarkówki przeoczył. Złodzieja nie wysledzono dotąd.

* **Królewiec.** Ks. proboszcz Szadowski skończył świeżo 70 lat życia. Z tego powodu uczczono go powinszowaniami oraz uczcą. Deputacya, złożona z kilku osób, zawiadomiła go, iż na dzwony dla kaplicy w Amalienau zebrano sumę 3300 marek.

* **Wąbrzeźno.** Buchhalterka, zatrudniona u budowniczego tutejszego p. Günthera usiłowała się otruć sublimatem. Podobno dopuściła się sprzeniewierzenia i to ją popchnęło do targnięcia się na życie. Odstawiono ją do lazaretu, gdzie żyje dotąd. Jednakże mało jest nadziei utrzymania jej przy życiu.

* **Oliwa.** 20 letni robotnik Albert Munki pokłócił się z swoim starszym bratem. Podczas kłótni porwał ze stołu nóż kuchenny i całą siłą wbił go bratu w lewy bok, że tenże po kilku minutach żyć przestał. Bratobójcę awięziono.

* **Gdańsk.** W fabryce kwasu węglanego wybuchła bomba, napełniona kwasem węglanym. Wskutek wybuchu popękano kilka okien i mury, w których znajdował się zakład. Czterech robotników odniosło pokaleczenia. Jednego z nich, Józefa Wiśniewskiego, trzeba było odstawić do lazaretu.

* **Toruń.** Dwie kobiety podpiewszy sobie niezgorzej w środę w południe, urządziły sobie przejażdżkę łódką po jeziorze. Ponieważ nie umiały łódką kierować, przeto wpadły obie w wodę i byłyby niechybnie utonęły, gdyby nie woźnica J. który je z wielkim trudem wyratował.

* **Oliwa.** Na gruncie kupca tutejszego p. Karpińskiego znaleziono w głębokości jednego metra dobrze zachowany szkielet ludzki i leżącą obok fuzyą. Zdaniem znawców szkielet ten leżał w ziemi około 100 lat. Będzie to zapewne żołnierz rosyjski lub francuski z czasów wojen napoleońskich, którego najprawdopodobniej zamordowano. Nie było bowiem zwyczajem, aby zabitych w bitwie żołnierzy chowano razem z bronią.

* **Kościierzyna.** Jakiś niegodziwiec położył wielki kamień na szyni kolejowej w pobliżu Stężycy. Jadący z Chojnic ostatni pociąg wjechał na kamień i zepchnął go pomiędzy szyni. Przez gwałtowne uderzenie maszyny o kamień, rozprysł się ten na trzy części. Jedyne temu jest do zawdzięczenia że unikniono nieszczęścia. Bo gdyby kamień był twardy, nastąpiłoby zapewne wykojenie się pociągu.

* **Złotowo.** Koszykarza Malzego znaleziono w ohlewie nieżywego. Ponieważ rozszła się pogłoska, że M. nie zmarł śmiercią naturalną, więc odbyły się lekarskie oględziny zwłok. Wynik ich nieznany dotąd.

* **Grudziądz.** Gdy w środę wieczorem wychodzili ludzie po nabożeństwie majowym z kościoła farnego, zdawało się pani

pewnej, mieszkającej przy ulicy Solnej, jakoby ktoś sięgnął do jej kieszeni. I niebawem przekonała się, że tak było w istocie, gdyż zauważyła stratę swej portomonetki z 12 markami. Już następnego dnia wydało się, kto ową kradzież popełnił. Był to pewien chłopiec szkolny, który w obec swych kolegów w szkole zaczął się chwalić z posiadania tak znacznej sumy i chciał ich dobrze utraktować. Powiadomiony o tem nauczyciel spowodował małego łobuza do przyznania się do winy. Owa pani otrzymała z powrotem swe pieniądze, lecz niechaj to zająście będzie nie tylko dla niej, ale i dla innych niewiast nauczka, iż nieostrożnością jest nosić pieniądze w wierzchniej kieszeni, dokąd zbyt łatwo wsunąć rękę i wyciągnąć z niej zdobycz.

* **Bytom.** Przed izbą karną stawał p. Wolski, odpowiedzialny redaktor „Górnoślązaka”. W piśmie tem ogłoszono oświadczenie posła do parlamentu pana majora Szmuli, skierowane przeciwko ks. kapelanowi Niestrojowi z Chrościach, który zdaniem posła Szmuli skłamał, twierdząc na pewnem weselu w Chrościach, że p. Szmula udał się do landrata opolskiego w celu zawarcia kompromisu z lutrami dla zdobycia mandatu poselskiego do sejmu. Powyższem oświadczeniem czuł się ks. kapelan Niestroj obrażony i stawił wniosek o ukaranie p. Szmuli, dalej redaktora „Gazety Opolskiej” a wreszcie redaktora p. Wolskiego. Prokurator wniósł o 300 marek. Trybunał skazał pana W. na 200 mk. i kosztą.

* **Amsterdam.** Młoda królowa holenderska zwiedzała niedawno kuchnie ludowe w Amsterdamie. Dama honorowa oprowadzała monarchinię po całym lokalu, a w końcu weszła z nią do kuchni. Tu królowa kosztowała potrawę, nie szczędziła pochwał starej kucharce, a w końcu zapytała, gdzie chowa zapasy. „Tutaj najjaśniejsza pani”, odpowiedziała kucharka, otwierając drzwi wielkiej szafy kuchennej. W tejże chwili wszystkie trzy kobiety wydały okrzyk — w szafie stał mężczyzna. Narazie mniemano, że to kochanek sędziwej kucharki, lecz ona odparła to przypuszczenie z najwyższem oburzeniem. Teraz winowajca wyszedł z szafy i zbliżył się pokornie do królowej oznajmując, że jest... sprawozdawcą jednego z większych dzienników amsterdamskich i zakradł się do szafy, by mógł dać możliwie dokładny opis pobytu królowej w kuchni. Królowa uśmieła się serdecznie z pomysłu dziennikarza, a na pożegnanie podała mu rękę, mówiąc: „Proszę i mnie przysłać egzemplarz dziennika ze swym opisem”.

Rozmaitości.

Ciekawy proces. Przed sądem starogardzkim w Prusach Zachodnich stawał p. Cichosz, sekretarz Towarzystwa ludowego w Skurczu oskarżony o „grubą swawolę” (groben Unfug), jakiej się miał dopuścić przesyłając wójtowi spis członków z polską pisownią nazwisk i imion. Oskarżony przyznaje, iż tak zrobił, że członkowie się tak do zapisania podali, a wezwani na przyszłem zebraniu jednogłośnie oświadczyli, iż dobrze się dali zapisać i nie pozwalają, aby ich imiona inaczej były zapisane. Świadek wójt Wiencke zeznał, iż czuł się tym spisem obrażonym ponieważ już zarządowi nakazał pierwszy mu podany spis członków na niemiecką pisownię przepisać, gdyż imiona i nazwiska były spolonizowane. Zarząd tego nie uczynił, lecz nadesłał mu drugi spis z nowo przystąpionym członkami, pod którym był pan Cichosz jako sekretarz podpisany znowu z polskimi nazwiskami, przez co czuł się obrażonym i nałożył na C. za „groben Unfug” 30 marek kary.

Sąd po dłuższej naradzie przyznaje wójtowi słuszność(!) lecz nie może mimo to oskarżonego ukarać, gdyż § 360 nie da się zastosować. Tu przerywa zastępca prokuratora i prosi o ponowne obrady. Sąd ponownie idzie na obrady, lecz znowu nie może przyjść do przekonania, iż oskarżony przekroczył § 360, ponieważ tu interes publiczny nie został naruszony, tylko jedna osoba i uwalnia oskarżonego od winy i kosztów.

Posiadłość

19 mórg roli, wtem 8 mórg łąki, torf, z budynkami pod dachówką, chce zaraz lub później w całości lub w parcelach sprzedać.

Marcin Prass,
w Szabarku.

Z powodu taniego zakupu sprzedaje

makę pszenną

po 13 fen. za funt, przy odbiorze 25 funtów.

P. Hirschberg,
dawniej F. Rogalla.

Uczeń

chocący się dobrze wyuczyć lakiernictwa potrzebny od zaraz do fabryki powozów G. Reitzuga. Zgłosić się do lakiernika

Ginalskiego
w ulicy Szańcowej.

Dla cierpiących na zęby zaleca się odpowiednią nowoczesną ochrona n. p. **rwanie, czyszczenie i blombowanie zębów, jako i wprawianie sztucznych zębów bez bólu.**

Za dobre siedzenie blomb i zębów biorę całkowitą gwarancją. Ceny tanie. O łaskawe poparcie proszę z wysokim szacunkiem

P. Kontowski,
dentysta.

Olsztyn, ul. Jakobowa nr. 22.

Posiadłość

1140 mórg dobrej roli wtem 1 1/2 torf z budynkami stodołą i szopą murewaną chce zaraz w całości lub parcelach sprzedać.

Józef Bischoff,
w Gryżlinach.

Najlepsze

czapki i kapelusze

dla mężczyzn i chłopców kupuje się najtaniej tylko u

Bruno Frankensteina

Olsztyn, ul. Prosta 15.

Każdy kupujący otrzyma przy pokazaniu tego ogłoszenia podarek na pamiątkę.

L. Hirschfeld

poleca

po bardzo tanich cenach ubrania dla panów, burzów i chłopców, palto-ty latowe, ubrania do Komunii św., spodnie sukienne, cajtowe i z angielskiej skóry.

Najlepsze

gotowe ubrania

dla mężczyzn, chłopców i dzieci sukienne, kamgarnowe i cajtowe kupuje się najtaniej tylko u

Bruno Frankensteina

Olsztyn, ul. Prosta 15.

Każdy kupujący otrzyma przy pokazaniu tego ogłoszenia podarek na pamiątkę.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pięknęty w Olsztynie.

Zwracam łaskawą uwagę

na mój **skład sukna** w największym wyborze, najlepsze fabrykaty ostatnie **nowości,**

dalej na mego od roku u mnie zatrudnionego **przykrawacza** i znane jego ogólne zdolności

wskutek czego wykonywanie ubrań na miarę bez przymiarki z najdłuższą gwarancją za dobry krój i wykonanie. Réparacje dla stałych odbiorców.

Moja daleko znana taniość uzasadnia się:

1.) Przez częste osobiste zakupy okolicznościowe. 1) Przez wielki obrót a małe wydatki interesowe. 3) Przy gotowych ubraniach, które się szczególnie dobrym krojem i trwałą robotą odznaczają, z powodu posiadania maszyny do przykrawania i 4) przy ubraniach na miarę z powodu klasowego podziału i płacy zatrudnianym przezemnie krawcom, jako i z powodu nieobliczania kosztów fasonu (ponieważ mój przykrawacz także z maszyną do przykrawania jest obeznany i już z tego się oplaca) i wreszcie wskutek uniknięcia różnych poprawek i przymiarek, gdyż ubrania bez wyjątku bez poprawek dobrze leżą.

Mój wielki skład garderoby dla chłopców

między innymi słynne Sztutgardzkie ubrania trykotowe zaopatrzone na sezon, jak najlepiej we wszelkie nowości.

Ubrania i jopy

z loden Lüstre i innych materii do prania.

Latowe ubrania i bluzy

dla chłopców w największym wyborze po tanich cenach.

Jaki skórowe

plaszczki pelerynowe od kurzu jako i gumowe od deszczu.

krawaty, kapelusze

parasole

rekawiczki

bieliznę męską

szelki

kamizelki pikowe

Ubrania dla malarzy, cukierników, kucharzy, rzeźników, mularzy jako i liwerye.

spodnie drelichowe

i jaczki

skład Delfoffa u-

brań spodnich prze-

ców rumatyzmowi

dla mężczyzn i

kobiet, jako i in-

nych rzeczy.

rynek 20 **OLSZTYNSKA PRACOWNIA GARDEROBY** obok p. Struwe
z maszyną do przykrawania
właściciel JACOB LEVY.

Gotowe ubrania dla mężczyzn i chłopców. — Główny oddział: skład sukna i wykonywanie na miarę.

Wysyłka kawy!

Polecam codziennie świeżo palone: **Ceylon-Mocca** mieszanka funt 1,40 m., paczka pocztowa 9 funtów 12,60 m. **Jawa-Neu Granada** mieszanka funt 1,20 m., 9 funtów 10,80 m. **Guatemala-Borbon** mieszanka funt 1,00 m., paczka 9 funtowa 9,00 m. — Przy zamówieniach 5 funtów wysyłam na okrąg 10 mil, a przy 9 funtach do każdej miejscowości **franko**. Opakowanie w użytecznych mieszczkach gratis Mieszanki kawy perłowej funt 1 m. i 1,20 m. Mieszanki kawy Santos funt 80 fen. i 90 fen.

P. Hirschberg,

Olsztyn, palarnia kawy pędzona siłą.

Baczność! Kwity! Za każde pół funta palonej kawy daje kwitek. Kto 20 kwitków u mnie odda otrzyma porcelanowany dzbanek do śmietany darmo, kto 50 kwitków odda otrzyma porcelanowy dzbanek do kawy.

Baczność!

Z moich starych zapasów **cygar** polecam po bardzo **tanich cenach**. **Florinda**, średnio-duże, mocne za 100 sztuk 275 m., **Kaiser Wilhelm II**, średnio-mocne 3,00 m., **Accepto** bardzo cenne 3,25 m., **Jurado** elegancki format 3,50 m., **Semirania** duży format, przyjemne 4,00 m., **Viadura** elegancki format 4,00 m., **Satyr** piękny format, lekkie 4,00 m., **Pflanzer-Import** aromatyczne 4,50 m., **Margarethe** lekkie, przyjemne 4,50 m., **La Cultura** negatunkowane w papierowym opakowaniu 4,50 m., **Braziliana** negatunkowane, mocne 5,00 m., **Ca-ballero** piękne meksykańskie cygaro 5,00 m., **Mexiko** negatunkowane średnio-duże silne 5,00 m., **Bremer-Markt** negatunkowane mocne 5,25 **Marcella** piękny format bokowy 5,75 m., **Windhorst** piękne, lekkie 5,75 m., **Falstaff** średnie lekkie, bardzo lubiane 5,90 m., **Confianza** pełny duży format 5,80 m., **Alarich** elegancki średni format bardzo ulubione 7,00 m. — Przy odbiorze 600 sztuk wysyłam do każdej miejscowości franko i udzielam 5 procent rabatu. Cenniki na żądanie gratis i franko.

P. Hirschberg, Olsztyn

hurtowny handel win i cygar.

L. Hirschfeld

poleca

po bardzo tanich cenach wełnę z polyskiem

(imit. Posamenteurwolle)

we wszystkich kolorach.

Paczka 1,40 m.

Posiadłość

100 mórg roli, budynki, stodoła szopy jest pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“.

L. Hirschfeld

poleca

podwójnie czyszczone

pierze

od 60 fen. do 1,00 m.

Gesie pierze

2,00, 2,50 i 3,00 m.

Jako szczególnie tanio polecam piękny

ryż do zupy,

funt 13 fen. 2 funty 25 fen.

A. Lubowski.

Druk i nakład Seweryna Pięknęty w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)